

Wykład Pierwszy

Świadomość jest jedyną rzeczywistością

Część Pierwsza

To będzie bardzo praktyczny Kurs. Mam nadzieję, że każdy na tej sali ma bardzo jasny obraz tego, czego pragnie, ponieważ jestem przekonany, że możecie zrealizować swoje marzenia dzięki technice, którą w tym tygodniu zaprezentuję Wam w trakcie tych pięciu wykładów.

Abyście mogli w pełni skorzystać z tych instrukcji, musicie zrozumieć, że Biblia nie odnosi się do jakichkolwiek osób ani wydarzeń, które kiedykolwiek istniały i miały miejsce na ziemi.

Starożytni nauczyciele nie pisali historii; tworzyli raczej alegoryczne lekcje obrazujące pewne podstawowe zasady, które przyoblekli w szaty historyczne, dostosowując te opowieści do ograniczonych możliwości najbardziej bezkrytycznego i łatwowiernego ludu.

Przez wieki mylnie braliśmy personifikacje za osoby, alegorie za historie, narzędzia przekazujące zasady

za instrukcję samą w sobie, a dosłowny sens za ten zamierzony.

Różnica pomiędzy formą Biblii a jej treścią jest tak wielka, jak różnica pomiędzy ziarnem kukurydzy a kiełkiem życia w tym ziarnie. Tak jak nasze organy asymilacyjne rozróżniają pomiędzy pokarmem, który może zostać wchłonięty w nasz system, a tym, który musi zostać odrzucony, tak też nasze przebudzone, intuicyjne zdolności odkrywają pod alegorią i przypowieścią psychologiczny zarodek życia Biblii; i, karmiąc się tym, my również odrzucamy formę, która przekazywała to przesłanie.

Argumenty przeciwko historyczności Biblii są zbyt liczne, dlatego nie nadają się do umieszczenia w jej praktycznej i psychologicznej interpretacji. Nie będę zatem tracił czasu na przekonanie Was, że Biblia nie jest historycznym dokumentem.

Dziś wieczorem opowiem cztery historie i pokażę Wam, co starożytni nauczyciele chcieli nam przekazać. Kojarzyli oni prawdy psychologiczne z alegoriami fallicznymi i solarnymi. Nie wiedzieli co prawda tyle o fizycznej strukturze człowieka, co współcześni naukowcy, ani nie wiedzieli tyle o niebie, co nasi współcześni astronomowie, ale wiedza, którą dysponowali, była przez nich wykorzystywana mądrze. W obrazowy sposób używali oni fallicznych i solarnych metafor,

do których przywiązali odkryte przez siebie wielkie prawdy psychologiczne.

W Starym Testamencie znajdziecie wiele fragmentów, z których wyczytać można znaki kultu fallicznego. Nie jest on jednak pomocny, dlatego nie zamierzam się na nim skupiać. Pokażę Wam jedynie, jak go interpretować.

Zanim przejdziemy do interpretacji pierwszego ze spektakli psychologicznych, które Ty i ja możemy wykorzystać w sensie praktycznym, zatrzymajmy się i przemyslimy kwestię dwóch wyjątkowych imion biblijnych: tego, które Ty i ja tłumaczymy jako BÓG lub JAHWE, oraz tego, które nazywamy Jego synem – JEZUS.

Starożytni pisali te nazwy za pomocą małych symboli. Starożytny język, zwany hebrajskim, nie był mową, która wydobywała się z ust wraz z oddechem. Był to mistyczny sposób komunikowania, lecz nie służył do codziennych rozmów. Ci, którzy go rozumieli, rozmawiali go tak, jak matematycy tłumaczą sobie zaawansowane matematyczne symbole. Nie jest to coś, czego ludzie używali do przekazywania myśli tak, jak ja teraz używam języka angielskiego*.

* Niniejsza książka została napisana w języku angielskim, i nim też posługiwał się Autor – przyp. red.

Dawni uczeni mówili, że imię Boga zostało przeliterowane: JOD HE WAW HE. Spróbujmy przyjrzeć się tym symbolom i wyjaśnić je w naszym normalnym przyziemnym języku.

Pierwsza litera w imieniu BOGA to „JOD”, czyli ręka lub nasienie; nie jest to zwykła ręka, należy bowiem do zarządcy. Jeśli można wyróżnić jeden organ człowieka, który indywidualizuje i wyróżnia go z całego świata stworzenia, to będzie to właśnie jego ręka. To, co u antropoidalnej małpy nazywamy ręką, tak naprawdę nią nie jest. Służy ona jedynie do przenoszenia pokarmu do ust lub do przeskakiwania z gałęzi na gałąź. Ręka człowieka modyfikuje i formuje. Bez niej nie można w pełni się wyrazić. Jest to ręka budowniczego, ręka zarządcy, która kieruje, formuje i buduje Twój świat.

Starożytni nauczyciele nazwali literę „JOD” ręką, ponieważ uważali ją za absolutne nasienie, z którego wychodzi całe stworzenie.

Drugiej literze, „HE”, nadali symbol okna. Okno to oko – okno jest dla domu tym, czym oko dla ciała.

Trzecią literę – „WAW” – nazwano gwoździem. Jest on używany do łączenia przedmiotów. Spójnik „i” w języku hebrajskim to po prostu trzecia litera, czyli „WAW”. Jeśli chcę powiedzieć „mężczyzna

i kobieta”, w środku umieszczam „WAW”, bo to wiąże ich razem.

Czwarta i ostatnia litera – „HE” – to kolejne okno, czyli oko.

W tym naszym nowoczesnym przyziemnym języku można zapomnieć o oczach, oknach i rękach i spojrzeć na to w następujący sposób. Siedzisz teraz tutaj. Ta pierwsza litera, „JOD”, jest Twoim JESTESTWEM, Twoją świadomością. Jesteś świadomy bycia świadomym – to jest pierwsza litera. Z tej świadomości pochodzą wszystkie stany umysłu.

Druga litera, „HE”, zwana okiem, to Twoja wyobraźnia i zdolność postrzegania. Wyobrażasz sobie lub postrzegasz coś, co wydaje się być inne niż Twoje „ja”. Tak, jakbyś był zagubiony w zadumie i kontemplował stany mentalne w sposób rozdzielny, czyniąc myśliciela i jego myśli oddzielnymi bytami.

Trzecia litera, „WAW”, to Twoja zdolność do odczuwania, że jesteś tym, czym pragniesz być. Kiedy czujesz, że tym jesteś, stajesz się świadomy bycia tym. Życie tak, jakbyś był tym, czym chcesz być, to wyciągnięcie swojego pragnienia z wyimaginowanego świata i nałożenie na nie „WAW”. Zakończyłeś spektakl tworzenia. Jesteś świadomy istnienia czegoś. Następnie stajesz się świadomy tego, że

faktycznie jesteś tym, czego wcześniej byłeś tylko świadomy.

Czwarta i ostatnia litera w imieniu Boga to kolejne „HE”, a więc kolejne oko, czyli widzialny, obiektywny świat, który stale świadczy o tym, czym świadomy bycia jesteś. Nic nie zmieniasz w tym świecie; on zawsze kształtuje się w harmonii z tym, czego jesteś świadomy.

Powiedziano Ci, że jest to imię, przez które wszystko się stało, a bez którego nic, co się stało, by się nie stało¹. To imię jest po prostu tym, co masz w tym momencie, gdy tutaj siedzisz. Jesteś świadomy bycia, prawda? Oczywiście, że tak. Jesteś również świadomy czegoś, co jest inne niż Ty: pokoju, mebli, ludzi.

Możesz teraz stać się selektywny. Może nie chcesz być inny niż jesteś ani posiadać tego, co widzisz. Ale masz zdolność odczuwania, jakby to było, gdybyś był teraz inny, niż jesteś. Gdy zakładasz, że jesteś tym, czym chcesz być, wypełniłeś imię Boga, czyli „JOD HE WAW HE”. Ostateczny wynik, obiektywizacja Twojego założenia, nie jest Twoim zmartwieniem. Pojawi się on automatycznie, gdy przyjmiesz świadomość bycia nim.

¹ Zob. J 1,3 – przyp. tłum.